

## KURYER CODZIENNY

Sensacyjno arestowanie krakowskiego rady miejsk. Jankiewicza.

## Prenumerata:

W Krakowie miesięcznie K. 1- — kwartalnie K. 3.  
na prowincyi i w Krakowie z przesyłką do domu  
mies. K. 1-50, — kwartalnie K. 4-50.  
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.  
Za granicą: Mrk. 1-50, Frk. 2-40, Dol. 0-50 mies.

Największy notaryalnie stwierdzony nakład w Galicyi.  
Naczelny redaktor i wydawca: Maryan Dąbrowski.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja:  
w Krakowie ul. Wolska l. 19 a. — Telefon 1193.  
Konto czekowe Nr. 80.279.

## Ogłoszenia:

Wiersz petitoryw jednoszpaltowy. . . K. —30  
Nadesłane . . . " 1-  
Paski (6 wierszy petitorywych) od . . . " 5-  
Drobne ogłoszenia po 6 halery od wyrazu.  
W niedzielę ceny podwójne.

Rok VI.

Kraków Wtorek 6 kwietnia 1915

Nr. 78.

## Złote pokłosie braterstwa.

Praga, w kwietniu 1915.

Radosny obław zanotować należy: W stolicy Czech zabili dla nas serca żywej, gorącej i głębiej. Serdecznym współczuciem i braterską troską przepelnione słowa powiały ku nam z dwóch najpoczuźniejszych czeskich dzienników, słowa dobre, łagodzące wiele, a szczerością swą przedzierające mgły niepewności i oczekiwania. — Serdecznych tych słów słuchamy ze wzruszeniem i wdzięcznością a ramiona wyciągają się do uścisku. Wierzmy, że nie będą to słowa ostateczne; ufamy, że za słowami pójdzie czyn, że dłoń uściska się wzajem, że ramię mocniejsze dziś podtrzyma osłabłe, mdlejące — brat wyjdzie naprzeciw brata i wzajem zapomną sobie uraz a spojrzą razem w przyszłość nową, inną.

Wygnańcy polscy na ziemi czeskiej zapomną, że zbyt często w notatkach kronikarskich pism czeskich czytali wiadomości o „polskich uprlikach”, o „vystiehovalcach z Haliczi”, wiadomości przykre często i bolesne, które można było i należało pominąć milczeniem — a tak mało, rzadko i w niektórych tylko pismach czytali o Polsce, o Polakach, o braciach-Polakach — za-

pełną o tem, czytając feljtony w „Narodnich Listach” pióra H. (niewątpliwie pióra znanego przyjaciela Polaków, redaktora Fr. Hovorki) — p. t. „U Henryka Sienkiewicza” i feljtony w „Narodni Polityce” p. t. „Polske vzpominky”. Ze słów tych przebiega szczerość i troska, a celem ich obudzenie szerszych mas, obojętność bowiem w chwili, gdy rozpacz targa za serce i lży się leją, jest grzechem społecznym i błędem przyzwołości.

Męskie te słowa, w których powiedziano: „Niestety nie byliśmy w stosunkach przyjacielskich, a nawet skutkiem sytuacji politycznej istniało pomiędzy nami napięcie” (feljton Nar. Listów „U Henryka Sienkiewicza”) — i słowa te należy uważać jako przekreślenie błędów przeszłości a zapowiedź pracy od podstaw, od poznania. Czy ono już nastąpiło w szerokich warstwach — dziś jeszcze przesądzać nie można, Zadaniem kierowników opinii jest śledzić objawy zbliżania się dwóch, najbliższych sobie narodów słowiańskich, Polaków i Czechów — i kierować.

J. Migo.

z członkami komitetu celem zorganizowania pomocy dla Polski.

Kiedy w rozmowie poruszyłem położenie wychodźców a przede wszystkim wprost opłakaną sytuację Polaków poddanych rosyjskich, ból ścisnął serca.

W Pradze przebywa inteligencja, ludzie — którzy albo mają własny majątek, właściciele dóbr, przemysłowcy, albo mający zamożnych krewnych, rodziców — a pozostają bez środków do życia.

Z początku udzielał rząd rosyjski tym poddanym za pośrednictwem amerykańskiego konsulatów po 60 koron miesięcznie zasiłku, ale od kilku już miesięcy tego zasiłku już nie wypłaca się.

Proszono mnie, abym zbadał, ilu Polaków poddanych rosyjskich, jest w Pradze; na policyi oświadczone mi, że jest ich 420, z tych połowa posiada dostateczne środki utrzymania, reszta jednak, to biedacy (informacje te oparte są zapewne na zeznaniach Królewaków w policyi, którą w odpowiedni sposób scharakteryzowałem w ostatniej korespondencji. Przyp. tłum.). Komitet poczynił kroki u rządu rosyjskiego, aby w dalszym ciągu wypłacał zasiłek swym poddanym.

W sprawie tej interweniowałem także u tu-tejszego konsula amerykańskiego i pisałem do naszego rodaka, ministra amerykańskiego, pana Karola Vopicka, posła do Serbii, Bułgarii i Rumunii z siedzibą w Bukareszcie; ten odpisał mi:

„Co się tyczy niezamożnych Polaków, którzy cierpią obecnie niedostatek środków żywności, to mam nadzieję, że nasz Amerykański związek Rockefellera będzie się o nich starał, jak to uczynił związek naszego „Czerwonego Krzyża” w Belgii. W tych dniach ukazała się w dziennikach polskich wiadomość o urzędzeniu w Ameryce „polskiego dnia”, podczas którego w samym tylko Chicago zebrano 2.400.000 dolarów”.

Bracia Polacy przeboleli mnogo cierpień — przeżyli niedostatek, nędzę, samozaparcie — ale błyska im jasna przyszłość. H.

## Miasto Przemyśl nie wiele ucierpiało.

Do Medyolanu nadeszła depesza donosząca, iż do Kijowa przybyła już znaczna część oficerów austriackich, ujętych do niewoli w Przemyślu. Wszystkim pozwolono na zabranie swych służących i bagażu. Generał Kusmanek przyjmuje wizyty wielu wysokich generałów w palacu sztabu generalnego, gdzie oddano mu do użytku wspaniałe urządzone apartamenty.

W Przemyślu życie wraca do normalnego toru. Zorganizowano przywóz i rozdawnictwo środków żywności.

Miasto ucierpiało tylko bardzo niewiele. Z budynków uszkodzone są tylko dwa. Kawiarnie i sklepy są otwarte ponownie.

W dniu kapitulacji Przemyśla — jak donoszą źródła rosyjskie, O godzinie 6 zrana ukazał się oddział kawalerzystów z wielką białą chorąg-

## U Henryka Sienkiewicza.

(Feljton „Narodnich Listów” z dnia 1 kwietnia 1915. — Tłumaczył J. Migo.)

Nieszczęsna Polska, biedni ci bracia Polacy! Co za tragedia!

Ile to smutnych wrażeń przeżyto w tym czasie wojny; nie było dnia, aby ból nie zranił serca.

Przejeżdżali najlepsi przyjaciele, redaktorzy, profesorowie uniwersytetu, artyści, adwokaci, — krótko: cała inteligencja, a wielu, bardzo wielu bez grosza, ba! i bez ubrania, choć w domu mieli nawet po 9 pokoi.

Przejeżdżały całe pociągi wieśniaków w opłakanym stanie, matki z dziećmi u piersi — krwa-wiło się serce matczyne, brakło ciepłego nakrycia, były wypadki, że dzieci ginęły z zimna — biedna matka!

Ale spotkali się u nas z serdecznym przyjęciem, jakiego zawsze doznawali. Niestety, nie byliśmy w stosunkach przyjacielskich, nie znaliśmy się, a nawet skutkiem sytuacji politycznej istniało pomiędzy nami napięcie.

Oheć jednak poznaliśmy się i pokochaliśmy! Biedni ci bracia Polacy, znaleźli się w tragicznej sytuacji.

Kiedy czesko-polski sekretaryat połączył się z komitetem wychodźców, stwierdzono na zebraniu, że niema ani halerza a przychodzą ludzie z prośbą o datkę na śniadanie, ba! było tak, że niektórzy kilka dni nie jedli...

Wtedy to przyszedł mi na myśl mój przyjaciel Ignacy Paderewski, którego miałem zaszczyt poznać w roku 1882 w Warszawie; był tam wówczas z naszą primadonną Irmą Reichową, która w „Halce” odniosła wielkie tryumfy. Młodziutki naówczas Paderewski pojechał wraz z nami do Piotrkowa, gdzie współdziałał w koncercie.

Paderewski mieszka obecnie w Morze (w południowej Szwajcarii — przyp. tłum.), gdzie ma wspaniałą willę z okazałym ogrodem, która

stała się schronieniem nieszczęsnych współtowarzyszów niedoli.

Zamian, aby prosił mistrza o koncert w Pradze przyjęto z radością.

Pjechałem do Morze, ale nie zastałem mistrza; odjechał przez Paryż i Londyn do Ameryki.

Jak wiadomo, utworzył się w Szwajcarii wielki komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce; według uchwał komitet ten będzie udzielał pomocy bez względu na partje i wyznanie. Prezesem komitetu jest Henryk Sienkiewicz, wicepr. Ignacy Paderewski, prezesem wykonawczego komitetu Antoni Osuchowski, wiceprezes Andrzej Plater-Sieberg i profesor Józef Kowalski, głównym sekretarzem Erazm Pilz, skarbnikiem Henryk Marconi. Członkowie: Poseł ks. Londzin. książę Radziwiłł, prezes Klubu Polskiego w Sejmie, Jan Smolski i inni.

Paderewski wybrał się w uciążliwą podróż z małżonką, aby organizować składki na rzecz swych biednych współrodaków...

Zwróciłem się przeto do Vevey (miejscowość klimatyczna nad jeziorem Genewskim. Przyp. tłum.) gdzie w hotelu „Palace” mieszka obecnie z małżonką sławny powieściopisarz. — Jakież to było spotkanie... Lży płynęły z oczu...

Kiedy w Warszawie miałem wykłady o Pa-lackim i pracowałem nad wystawą „prace biety polskiej” bywałem w salonie Sienkiewicza (jako, że pani Sienkiewiczowa była wiceprez. komitetu), gdzie też widziałem „Quo vadis” — tłumaczone na język arabski. Sławnego poetę miałem zaszczyt poznać już w roku 1880, kiedy to po raz pierwszy byłem w Warszawie. Sienkiewicz redagował wówczas „Słowo”.

Spotkała mnie wielka radość, albowiem sławny powieściopisarz jest czerstwy, żwawy i niezmordowany w pracy. Całymi dniami pracuje



gwią na przedzie. Byli to parlamentaryści. Bez słów mijali oni szeregi rosyjskie i skierowali się w stronę generalnego sztabu rosyjskiego. Rozpoczęły się pertraktacje. Forteca cała była objęta ze wszystkich stron płomieniem i bezustannie słyszeć było można eksplozje. Wyszło z powietrza prochownie i składy amunicji, które pozostały jeszcze nietknięte.

O godzinie 9 minut 30 zrana wkroczył pierwszy oddział rosyjski do wydanej w ręce nieprzyjaciół fortecy austriackiej.

Ulice Przemysła opustoszały zupełnie. Zdawało się, że wymarła nie tylko załoga forteczna, ale również i ludność cywilna. Wszystkie sklepy były pozamykane. Była otwarta tylko jedna kawiarnia, ale sprzedawano tam tylko kawę, bez najmniejszego kawałka chleba, bez najmniejszej okruszyny ciasta. Wszystkie domy wydawały się nietknięte. Ale za to ani jeden dom nie posiadał całych szyb, wszystkie bowiem powypadały podczas eksplozji i bombardowania. Dopiero po bardzo długim czasie zaczęli wychodzić mieszkańcy z ukrycia i poczęli rozmawiać z wojskiem rosyjskim. Podczas ostatnich dwóch miesięcy nie drukowano żadnych gazet.

„Ruskij Inwalid” donosi, że podjęto prace nad przywróceniem twierdzy do stanu pierwotnego, ze względu na możliwy atak austriacki.

## Co dzień niesie?

Kraków, dnia 5 kwietnia.

### Cześć Ci Sekretarzu „Rusi”

Od jednego z poważnych i wybitnych obywateli krakowskich otrzymujemy pismo, pewnego rodzaju dokument historyczny, odnoszący się do ruchu legionowego w obecnej zawierusze wojennej. Oto jego treść:

Jeden z wieczorów minionego miesiąca, pozostałem dla mnie pamiętnym.

Pomiędzy osobami, łaskawie nawiedzającymi próg domu mego, znalazło się paru Legionistów z I brygady i prof. Maryan Dubiecki, czcigodny autor monografii o Traugucie, towarzyszył jego do ostatnich chwil rządu narodowego, a następnie najbliższy sąsiad celi więziennej w cytadeli warszawskiej. Jest to jeden z najostatniejszych przedstawicieli naczelnych stanowisk ruchu 1863 roku.

Zespół nadzwyczaj sympatyczny, to też rozmowa potoczyła się o chwili bieżącej, o nadziejach Narodu, o rozzdźwięku w łonie społeczeństwa, o hypnozie tych, którzy zapominają o programowych słowach Aleksandra II: „point de reveries”! (Precz z marzeniami!).

W ciągu rozmowy jeden z bohaterów z pod Kraśnika i Krzywopłotów, słuchacz uniwersytetu, bacznie przyglądał się prof. Dubieckiemu, wreszcie, gdy się upewnił, iż to jest ten sam Dubiecki, który ma za sobą tak piękną i znamieną przeszłość, wstał i rzekł:

— Cześć! Cześć bojownikowi idei, której my jesteśmy następnym, czynnym pokoleniem!

Rzekłszy to ucałował z czcią podaną mu dłoń przez osiwiałego weterana 63-go roku.

Szczęśliwy jestem, — że byłem świadkiem tego anturalnego popędu hołdu, wyrażonego przez młodego reprezentanta obecnej siły zbrojnej, człowiekowi, o którym — niestety! — zapomniały kierujące sfery Komitetu Narodowego.

Ten dostojny zespół, ta żywa tradycja przeszłości i teraźniejszości dają rękojmję, że w sercach narodu istnieje niezgaśnięty szacunek dla przeszłości i jej walk zbrojnych o niepodległość Narodu.

Rozmowa długo przeciągnęła się jeszcze wspomnieniami sekretarza Rusi o ludziach, którzy pamiętali rok 1806, wejście Legionów za Napoleona do Warszawy i tworzenie Księstwa Warszawskiego.

Czcigodny Sekretarzu Rusi, długoletni wygnańcze Syberyi — powtarzam Ci Cześć, Cześć od nas wszystkich, którzy tym samym duchem jesteścieś owiani.

Orion.

**Z WIELKIEJ NIEDZIELI.** Tegoroczna Wielka Niedziela przypadła na czas cudownej pogody. — Toteż wszystkie ruchliwe ulice, planty i Błonia zaroily się od tłumów publicznych. Poważny nastrój świąteczny owiany głęboką troską o Jutro panował niepodzielnie — i również dziwnym na pozór wydawał się ten majestatyczny smutek Krakowian w dniu, w którym natura tak szczerze obyspała nas promiennym weselem i radością. Ta historyczna Wielka Niedziela, to wielkie święto Wielkanocne — przypadające w momencie tworzenia się nowej politycznej karty Europy — na długo, długo pozostanie w pamięci naszej.

**DODATKOWY DZIEŃ ZGŁOSZEN W MAGISTRACIE.** W dniu 7 kwietnia, t. j. we środę, komisja ewakuacyjna wojskowo-iniejska zezwoliła na dodatkowe zgłoszenie osób ze wszystkich czterech kategorii, pragnących pozostać w twierdzy na czas jej oblężenia. W tym dniu można w listach zgłoszeń poczynić pewne zmiany, jak również zgłosić wszelkich informację odnoszących się do ewakuacji.

**ZAMIAST ŚWIECONEGO SKŁADKI NA UCHODZCÓW.** Ze względu na ciężkie położenie społeczeństwa polskiego na ziemiach którego legło zniszczenie i kompletna ruina — jako twarde następstwo operacji wojennych — i co za tem idzie straszna niedza tysięcy uchodźców polskich — pomoc dla wyzutych z ziemi ojczystej rodaków należy do najaktualniejszych spraw społeczeństwa naszego. Zamiast więc obchodzenia tradycyjnego Świeconego w Krakowie we wszystkich instytucjach i towarzystwach — należy składać dary na rzecz uchodźców i ewakuowanych. — Wszak ratowanie Rodaków od nędzy i głodu — jest naszym najkardynalniejszym obowiązkiem w obecnej chwili. Datki na rzecz ewakuowanych przyjmuje Administracja „Il. Kurjera Codz.”

**CO PRZYWIOŁ PREZYDENT MIASTA Z WIEDNIA?** Jak się informujemy z Prezydium Magistratu — rząd złożył przyrzeczenie, że ewakuowani mieszkańcy Krakowa nie będą umieszczani w barakach, lecz w mieszkaniach prywatnych po całym obszarze monarchii, specjalnie na ten cel przeznaczonych. Każdy ewakuowany lub dobrowolnie opuszczający Kraków zostanie z góry poinformowany dokąd ma jechać i gdzie będzie umieszczony. Ponadto rząd przyrzekł, zająć się sprawą podwyższenia datku rządowego dla wychodźców. Gdyby rząd dotrzymał owego przyrzeczenia wiadomość ta byłaby dla Krakowian bardzo dobra.

**UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE.** Nabożeństwa wczorajsze w świątyniach krakowskich odbywały się niezwykle uroczystością i piękną, zwłaszcza w kościele Panny Maryi i w katedrze na Wawelu, gdzie celebrował ks. biskup Sapieha w asystencji licznego kleru. Tak samo sobotnie uroczystości rezurekcyjne: piękna pogoda sprzyjała licznemu udziałowi pobożnych w procesjach urządzanych naokoło świątyni. Rzewne wrażenie wywołała wielka liczba żołnierzy wśród wiernych odwiedzających groby Boże; żołnierze ci, przeważnie starsi, modlili się niezwykle żarliwie i ze skruczą, na kolanach idąc do grobów od drzwi kościelnych. Wogóle można było zauważyć wzmożony udział wiernych w uroczystościach kościelnych.

**REKAWKI NIE BEDZIE!** Jak się informujemy — tradycyna rekawka, która rokrocznie ściga na wzgórzach Krzemionek podgórskich tłumy Krakowian żadnych swywojnej rozrywki — w tym roku z powodu zakazu komendy twierdzy —

nie odbędzie się. Wiadomość ta wywołała zrozumięło przygnębienie i powdęgo rodzaju żal w szeregach robotniczych i mieszczańskich.

**DO NAUCZCIELSTWA** na obczyźnie wydał serdeczną odezwę wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr Ignacy Dembowski, w której dziękuje nauczycielstwu za pracę na obczyźnie i zasyła gorące życzenia świąteczne.

**AUSTRIACKI GENERAL-GUBERNATOR DLA KIELC.** „Berliner Tageblatt” donosi, że gubernatorem zajętych przez Austriaków gubernii plotrkowskiej i kieleckiej został zamianowany dotychczasowy austriacki konsul w Warszawie baron Adryan Werburg.

**O RZEKOME PRZEŚLADOWANIE ŻYDÓW W POLSCE.** „Berliński Lokalanz” umieszcza następujący telegram z Medylanu: Były minister Luigi Luzatti pisze do Corriere della Sera, że prezes Naczelnego Komitetu Narodowego we Wiedniu w piśmie do niego ze stanowczością odpięra wszelką odpowiedzialność za dokonane na żydach okrucieństwa a mianowicie także odnośnie oskarżenia pisarza Jerzego Brandesa. Luzatti daje, że takie same protesty otrzymał także ze strony rosyjskiej (ma być prawdopodobnie ze strony Polaków z pod zaboru rosyjskiego — red.) Proponuje on ażeby Polacy w Rosji, Austrii i Pruszech, a także Rosyanie przeprowadzili dochodzenia, celem stwierdzenia, na kogo spada odpowiedzialność za okrucieństwa.

Tyle telegram. — Dla wyjaśnienia przypomina, że Luzatti na podstawie otrzymanych informacji umieścił niedawno temu w „Corriere della Sera” artykuł, obwiniający Polaków o pogromy Żydów. Obecnie Luzatti sam zdaje się powątpiewać o polskich okrucieństwach, co wynika z jego propozycji.

**OPIEKA NAD UCHODZCZAMI Z GALICJI I BU KOWINY URZĘDNIKAMI PRYWATNYMI.** Tow. wziętymy ubezpieczeń Urzędników prywatnych ze Lwowa (dyrektor Stanisław Bał), tymoz we Wiedniu I. Schellinggasse 1 — uzyskało z Ministerstwa spraw wewnętrznych pośrednictwo w wypłacie państwowych zapomóg, przyznanych nieszcząkom w Wiedniu ubezpieczonym członkom i emerytom Towarzystwa, które dotychczas pobierali z Centrali II. Zirkusgasse 5, a to w ten sposób, że wypłaca za przedłożeniem dotyczącej legitymacji taką samą zapomogę jak i ewent. dodatki w biurze swem w gotówce. Za pośrednictwem Towarzystwa mogą także ubezpieczeni w Towarzystwie i we Wiedniu zamieszkałi urzędnicy prywatni, jakoteż emeryci, wdowy i sieroty otrzymać zapomogę państwową, jeżeli jej jeszcze nie pobierają, dotyczących wyjaśnień udziela się w biurze Towarzystwa.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W dniu 6 kwietnia b. m. we wtorek odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie operetki Andryana „Lalka”, nad którym protektorat objęła Ekscelencya p. Amalia Kukowa. Dochód z przedstawienia przeznaczyl dyrektor p. Tadeusz Pawlikowski na warsztaty protez (sztucznych rąk i hóg dla okaleczonych w wojnie), pozostających pod kierownictwem prof. Bronisława Kadera.

Dodać należy, że dochód ten przypadnie w szeregach polskim żołnierzom, walczącym w szeregu armii austriackiej. Ekscelencya p. Amalia Kukowa zajmuje się zbieraniem funduszy potrzebnego na ten cel humanitarny i szlachetny. Wątpić nie można, iż publiczność licznym udziałem poprze wydatnie tę piękną akcję.

W przedstawieniu „Lalki” weźmie udział p. Helena Miłowska, primadonna operetki lwowskiej. P. Miłowska od szeregu sezonów letnich opery i operetki lwowskiej w teatrze krakowskim była zawsze ulubienicą publiczności, która i obecnie niewątpliwie występ znakomitej artystki powita z radością i poprze gorąco.

P. Miłowska, której cały szereg pięknych kreacji pamięta doskonale Kraków, przybyła u siebie do Wiednia, by udziałem swym w przedstawieniu „Lalki” przyczynić się do sukcesu szlachetnego celu, na jaki dochód z pierwszej reprezentacji tej nader zajmującej i wesołej operetki jest przeznaczony.

W przedstawieniu weźmie także udział cały personal teatru.

**ODCZYT O KOŚCIUSZCE.** We wtorek, 6 marca, jako w rocznicę raclawicką odbędzie się przy ul. Dunajewskiego L. 7 i p. o godzinie 6 wieczorem wykład Dra Bolesława Limanowskiego „O Tadeuszu Kościuszcze”. Całkowity dochód na Legiony. Wstęp 20 hal.



**CIEŻKIE POPARZENIE.** Wczoraj w sody w mieszkaniu przy ul. Krowoderskiej L. Zi. służąca 28-letnia Marya Jedrzejkiewiczówna, przy zapaleniu maszyny spirytusowej odniosła ciężkie poparzenia całej przedniej połowy ciała. Nieszczęśliwa odwieziona do szpitala.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj w samo południe z okna drugiego piętra domu przy ulicy Floryańskiej wyskoczyła na bruk w zamiarze odebrania sobie życia kucharka, 35-letnia Apollina P. Lekarz pogotowia skonstatował ciężkie uszkodzenie czaszki i wstrząs mózgu, oraz liczne stłuczenia na całym ciele. W ciężkim stanie odwieziono ją na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

**KIEDY SIĘ WOJNA SKOŃCZY?** Piszą z Nowego Jorku: Na giełdzie nowojorskiej — według że wojna skończy się w sierpniu. Wiele zakładów (8:5) zawarto oznaczając dzień — mianowicie 15 lipca.

**OMYŁKA DRUKU.** W onegdajszej notatce kronikarskiej p. t.: „Senzacyjny proces“, wytoczony 29 włościanom z Kościelnik o grabież, popełnioną w trakcie inwazyi rosyjskiej w dobrach hr. Wodzickiej — zaszła pomyłka. Oto proces ów odbędzie się przed krakowskim trybunałem dnia 9 kwietnia a nie 4 kwietnia jak mylnie wydrukowano. Oskarżonych broni były poseł Dr Dąnielak.

### Komunikat urzędowy austriacki.

## Krwawa Wielkanoc w Karpatach.

**Cała armia rosyjska z pod Przemyśla na froncie karpackim — Wyparcie Rosyan z kilku zajętych stanowisk. — Pojmanie 2020 jeńców. Między Dniestrem a Prutem spokój.**

Urzędowo ogłaszają 3 kwietnia w południe:

Wiedeń, 4 kwietnia.

Na froncie w Beskidach wschodnich od wczoraj tylko w górnej dolinie Laborczy i na wzgórzach na południe od Wirawy są walki w toku. Nowo przybyłe rosyjskie posiłki zmusiły eksponowane, walczące po obu stronach Cisny i Berehow Górnych (wies o 14 km od stacji pocztowej Lutowiska) grupy do cofnięcia się nieco wstecz.

**Ataki na pozycje na północ od przełęczy użożkiej zostały krwawo odparte.**

Z sił rosyjskich, które ostatnio stały pod Przemyślem, teraz wszystkie dywizje skoncentrowano na froncie karpackim.

W Galicji południowo-wschodniej odbywały się tylko walki artylerji. Przed naszymi pozycjami między Dniestrem a Prutem po walkach z powodzeniem prowadzonych w dniu 1 bm., panuje spokój.

*Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.*

Urzędowo ogłaszają 4 kwietnia w południe:

Wiedeń, 5 kwietnia.

W Karpatach, na wzgórzach z obu stron Laborczy trwają walki dalej. Przeprowadzony wczoraj na wschodnie wzgórza kontratak wyrzucił dotąd silnie trzymającego się nieprzyjaciela z kilku zajętych przez niego miejsc.

Także na wschód od Wirawy silny atak rosyjski został odparty.

W walkach wczorajszych wziętych 2.020 jeńców rosyjskich.

Na północ od przełęczy użożkiej położenie bez zmiany. Ponowny atak rosyjski rozbił się po zajętych walkach.

Na wszystkich innych frontach nie się nie zdarzyło.

*Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.*

### Komunikat urzędowy niemiecki.

## Walki z Belgami i Francuzami.

**Odparcie ataku rosyjskiego pod Augustowem.**

Biurowolffa. Wielka główna kwatera, 3 kwietnia: Berlin, 4 kwietnia.

Próba Belgijczyków odebrania zabranego im w dniu 31 marca folwarku Klosterchoek nie udała się.

W Priesterwaldzie nie udał się atak francuski.

Atak francuski na wzgórze koło i na południe Niederaspach na zachód od Mühlhausen został odparty.

Na froncie wschodnim nie wydarzyło się nic istotnego.

*Naczelnie kierownictwo armii.*

Biurowolffa. Wielka główna kwatera, 4 kwietnia. Berlin, 5 kwietnia.

Nad kanałem Izery na południe od Dixmuiden obsadziły nasze wojska zajęta ostatnio przez Belgów miejscowości Drie Drachten na brzegu zachodnim.

W Priesterwaldzie odparte zostały silne ataki francuskie.

Rosyjskie ataki w okolicy Augustowa zostały odparte.

*Naczelnie kierownictwo armii.*

### Komunikat urzędowy francuski

BERLIN (tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi: Urzędowo komunikat francuski z dnia 2 kwietnia 3 godzina popoł. brzmi jak następuje:

Ważne wypadki na całym froncie od wczoraj nie zaszły. Na południe od Peronne, pod Dompierre zniszczyliśmy minami wiele rowów nieprzyjacielskich. W Argonach, pod Bagatelle, wstrzymaliśmy atak nieprzyjaciół. Francuskie i belgijskie aeroplany rzuciły bomby na plac wlotów pod Handroom.

Komunikat francuski z dnia 3 kwietnia:

Z całego frontu niema nic ważnego do zaznaczenia. Nad ranem zestrzelono nad naszymi rowami pod Soissons aeroplan niemiecki. Jest to trzeci aparat w przeciągu 24 godzin. Eskadra aeroplanów rzuciła 33 bomb na baraki, zabudowania i dworzec w Vigneuxes-sur-Woevre. Większość pocisków odniosła zamierzony skutek. — Nasze aparaty ostrzelane były gwałtownie przez Niemców; trzy aeroplany wróciły ciężko uszkodzone z dziurami w skrzydłach; żaden z lotników nie został ranny.

### Korespondenci pism wiedeńskich o bitwie w Karpatach.

Wielka bitwa w Karpatach — jak informują korespondenci wojenni — wciąż jeszcze nie została doprowadzona do rozstrzygnięcia, jednakże dziś już można stwierdzić, że dotychczasowy jej przebieg oceniać można nie na naszą niekorzyść.

Napór rosyjski, który w początkach dawał się odczuć szczególnie w zagłębiu dukielskim przeciw lewemu skrzydłu naszego frontu karpackiego, można było po upartych walkach z nieuniknioną ale drobną stratą na terenie zupełnie powstrzymać. U stanowisk naszych, mniej więcej na linii Zborów—Stropków—Luborczew, złamały się całkowicie rosyjskie próby przedarcia się, a okolicznościowe uderzenia, zakłócające spokój w ostatnich czasach, za każdym razem krwawo odparte.

Tymczasem zaznaczył się potężny nacisk rosyjski na nasze centrum, które zwłaszcza na swoich częściach, wyskakujących z linii w kierunku Baligródu, dawało możliwość netylko uderzenia frontowego, lecz także ruchu flankującego, wykonanego przeważającymi masami.

Mimo pchnięcia przez nieprzyjaciela w bój znacznych posiłków, w tem całej armii obłożonej z pod Przemyśla, wojska nasze zdołały postępy potężnej ofensywy nieprzyjacielskiej tak dalece powstrzymać, że po dwutygodniowym piekielnym zmaganiu się nasza własna linia bojowa ciągle jeszcze utrzymywała się na gruncie galicyjskim, na północnych stokach głównego pasma, podczas gdy Rosyanom, jak wiadomo, przy statniej naszej ofensywie chodziło o to, by opór najszybciej przerzucić na południową stronę karpackiego wału.

Dopiero teraz przeprowadzono cofnięcie tej części frontu ponownie w dobre stanowisko obronne, mianowicie skutkiem nacisku, wywieranego na lewą flankę od Łupkowa. Skutkiem tego zachowano łączność z frontem prawego skrzydła i usunięto, jak się zdaje, możliwość oflankowania.

W walkach gwałtownych, trwających już od tygodni, usiłuje kierownictwo wojsk rosyjskich najwidoczniej odeprzeć w tył wojska nasze, głęboko we front rosyjski. Zamiar ten uwidacznia się w ich ciągle i pośród wielkich strat powtarzanych próbach okolenia, które miały bardzo sprzyjające warunki na górskim terenie. Taktyka ta daje często sposobność do zaskakującego okolenia poszczególnych oddziałów wojsk.

Z tą okolicznością liczyły się też nasze wojska i zastosowały wypróbowaną taktykę, mającą na celu zmęczenie przeciwnika. Skutkiem tego Rosyanie byli zmuszeni na niedostępnych szczytach górskich wśród niezwykle wielkich strat szturmować nasze nader silnie umocnione pozycje, w których wojska nasze, bezbezpiecznie zakryte, wysyłać mogły na nieprzyjaciela morderezy ognia. Gdzie niebezpieczeństwo okolenia nie da się inaczej uniknąć, tam wycofują się wojska nasze wśród olbrzymich strat nieprzyjaciela i zaciętych walk na korzystniejszej położeńie odcinku terenu.

Ta taktyka w ostatecznym rezultacie wiedzie do tego, że Rosyanie w swoich, zdawałoby się, nie mających końca atakach, sami się wyniszczają i doznają strat, które nawet wobec niewyczerpanych na pozór rezerw rosyjskich prędzej czy później dotkliwie dadzą się uczuć. Natomiast nasze wojska dostają się w korzystniejszej, bo bliższe położenie w stosunku do stacyj etapowych, z których łatwo mogą uzupełniać swoje zapotrzebowanie prowiantów oraz amunicji.

## Wielka bitwa na Bukowinie.

Budapeszt, 5 kwietnia.

Wydarzenia wojenne z ubiegłego czwartku, informują korespondenci wojenni dzienników węgierskich złożyły się na bitwę w wielkich rozmiarach na Bukowinie. Jak wiadomo tamtejsze austriackie siły zbrojne w całym szeregu drobnych lecz zręcznie przeprowadzonych bitew zdołały wyprzeć Rosyan z najbardziej na północ wysuniętej części Bukowiny, pomiędzy Dniestrem i Prutem, poczem usadowiły się one wzdłuż granicy bukowińsko-bessarabskiej w ufortyfikowanych pozycjach połowych. Siły nieprzyjacielskie przeciwstawione wojskom na-



szym w tym punkcie w ostatnich czasach rosły znacznie w liczbę, wykazując oraz większą czynność, wskutek czego doszło do licznych uderzeń z naszymi wysuniętymi oddziałami obserwacyjnymi oraz do wielu, przeważnie nocą wykonywanych ataków na nasze stanowiska.

Te ataki miały oczywiście na celu zbadanie naszych urządzeń obronnych i były zapowiedzią wielkiego ataku, który wykonany został w czwartek przez nieprzyjaciela, znajdującego się w sile około dwóch dywizji piechoty i prawie trzech dywizji kawalerii.

W przeciwieństwie do dawniejszych prób — które przeważnie już po otwarciu ognia przez naszą artylerię bywały poniehane, rozwinęła

się w czwartek regularna bitwa, podczas której Rosjanie, po gruntownym przygotowaniu artyleryjskiem przeszli z wielkimi masami piechoty do pierwszego ataku.

Nie bacząc na straty wróg niepowstrzymanie parł naprzód i w poszczególnych punktach dotarł już nawet do wysuniętych przed naszymi rowami przeszkód, przy których jednak atak rosyjski całkowicie się załamał. Zmiecione ogniem piechoty i karabinów maszynowych resztki batalionów rosyjskich uciekły.

Planowane wtargnięcie na Bukowinę zostało przez niezłomną postawę naszych wojsk zwichnięte.

Jak „Dziennik Cieszyński” Nr. 76 donosi, skarb państwa poniósł z powodu tych oszustw szkodę na przeszło 800.000 koron. — Również aresztowano drogerzystę Ehrlicha wraz z subiekctami za oszukańcze dostawy do szpitali. — Inne aresztowania w toku, co wszystko wywołało w Krakowie istną panikę w świecie żydowskim.

## Obrady Nacz. Komitetu Narodowego w Wiedniu.

W sobotę 8. kwietnia rozpoczęło się w Wiedniu posiedzenie pełnego N. K. Obecnych jest kilkudziesięciu członków i delegatów. Dzień dzisiejszy poświęcony jest sprawozdaniom poszczególnych oddziałów i instytucji. Zdumiewa suma pracy dokonanej przez Naczelny Komitet. Dziś odbył się dyskusja i nastąpią uchwały, wieczorem zaś w hotelu Bristol przyjmować będzie Komitet Komendanta Legionów eksp. Dąbskiego i oficerów Legionów.

## Rosja a państwa bałkańskie.

Ateny. (Tel. wł.) Ostatni numer „Ruskoje słowo” pisze, iż trójporozumienie musi liczyć tylko na własne siły; ze strony państw neutralnych nie należy się spodziewać pomocy. Natomiast należy się obawiać, że Bułgaria uderzy na Serbię; Rumunia zaś nie będzie mogła przeszkodzić krokom jej sąsieda.

„Ruskoje Słowo” dodaje, iż flota sprzymierzonych powinna szybciej sforsować Dardanele a Konstantynopol oddać Rosji.

## Generał rosyjski Lisowskij ranny.

Sztokholm. (Tel. wł.) Według wiadomości „Rjecz”, komendant korpusu gen. Lisowskij, został ciężko ranny w krwawych bitwach karpackich. Gen. Lisowskij pochodził ze starej żołnierskiej rodziny, a obecnie należał do najzdolniejszych generałów rosyjskich. Strata, jaką poniosła armia rosyjska, wskutek jego ustąpienia, jest nie do powetowania.

## Samorząd miejski w Królestwie

Petersburg, 5 kwietnia. Zatwierdzona przez całą uchwałą rady ministrów rozciąga się na miasta Królestwa Polskiego postanowienia o samorządzie miejskim.

## Zmiany w zarządzie Bośni.

Serajewo, 5 kwietnia. (B. kor.) Dotychczasowy zastępca szefa kraju dr Mandić został zamianowany prezydentem bośniacko-hercegowińskiej krajowej Izby obrachunkowej i otrzymał godność tajnego radcy; dotychczasowy prezydent tej Izby został przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał najwyższe uznanie za pełną zasług działalność.

Zastępcą szefa krajowego został mianowany były zastępca bana, obecny sekretarz stanu w chorwackim ministerstwie, Karol Unkelhauser, który otrzymał równocześnie godność tajnego radcy.

Naczelnik biura prezydyjalnego rządu krajowego Karol bar. Collas został mianowany kierownikiem oddziału administracyjnego rządu krajowego.

## Zranienie hr. Ludwika Tiszy.

Budapeszt, 5 kwietnia. (Węg. B. kor.) Według doniesienia dziennika „Az Est”, brat prezydenta ministrów hr. Tiszy, hr. Ludwik Tisza, który jako porucznik huzarów bierze udział w wojnie, odniósł wczoraj ranę w walkach koło Użoku.

## Walki uliczne w Medyolanie

Medyolan. (Tel. wł.) Z powodu demonstracji zwolenników interwencji Włoch w wojnie europejskiej, urządzonej na cześć Garibaldi, doszło do kontrdemonstracji neutralistów. Na ulicach wybuchła walka na kije, tak iż interweniować musiało wojsko. Zwycięstwo odnieśli silniejsi liczebnie neutraliści (zwolennicy neutralności Włoch). Rany odniosło około 100 osób. Zaden z mówców nie mógł dojść do głosu. Wielu neutralistów aresztowano. W ich liczbie aresztowany został dyrektor dziennika „Avanti”.

## Armia przemyska maszeruje na Kraków?

Genewa. (Tel. wł.), „Journal de Genew” pisze: Przełęcz dukielska, Mezö-Lahorez i lupkowska są teatrem walk, które w rocznicach tej wielkiej europejskiej wojny, zajmują pierwsze miejsce.

Część wojsk rosyjskich, uwolnionych z pod Przemysła, odesłano do Karpat; odnosi się wrażenie, jakoby sztab rosyjski nie porzucił planu wdarcia się na Śląsk, wobec czego wysłano drugą część armii obłężniczej w kierunku Krakowa. Przedwzyszczeniem należy przyjąć, iż właściwy rdzeń armii obłężniczej z pod Przemysła odesłano do Karpat, ponieważ Rosjanie za wszelką cenę starają się na tym teatrze wojny uzyskać rozstrzygnięcie.

Anielskie dzienniki donoszą, iż armia rosyjska pod Przemysłem wynosiła 100.000 do 110 tysięcy ludzi. Wojskowy sprawozdawca „Jour-

nal de Genew” zaznacza, iż cyfra ta jest nie prawdopodobną. Główną zasadą obecnej techniki obłężniczej polega na powolnym redukowaniu sił opasujących twierdzę, po ieważ wojsk tych brak na innym froncie; zasadę tę stosuje się w tym wypadku, gdy twierdzę chce się wziąć nie szturmem, lecz wygłodzeniem.

Przemysł właściwie blokowano, do czego wystarczyły wojska drugiego powołania. Również nie należy sądzić, jakoby wszystkie wojska z pod Przemysła poszły; musi się również i w twierdzy zdobytej część sił zostawić na wszelką ewentualność.

Między jeńcami austriackimi jest wielu, zupełnie niezdolnych do służby wojskowej: ranni, chorzy, nawet z pola bitew pod Przemysłem, których nie można było podczas odsieczy odesłać w głąb monarchii.

## Zdrada do umentów wojskowych Hindenburgowi.

### Rosyjska afera szpiegowska.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Jak donosi „Socialdemokrat”, potwierdza się wiadomość, iż przed kilku dniami dokonano aresztowania szefa rosyjskiej żandarmerii polowej pod zarzutem zdrady ważnych dokumentów wojskowych na rzecz Niemców. General Hindenburg zawdzięcza ma swe ostatnie zwycięstwo w Prusach Wschodnich właśnie otrzymanym tą drogą wia-

domościom, zwłaszcza zdradzie o rozlokowaniu wojsk rosyjskich.

W ścisłym związku z tą zdradziecką aferą dokonano aresztowania kilkunastu wybitniejszych oficerów rosyjskiej żandarmerii polowej, oraz uzyskano dowody, że oni rzeczywiście bardzo ważne plany i wiadomości sprzedawali Hindenburgowi.

## W przededniu wojny chińsko-japońskiej.

Londyn. (B. kor.) Japońsko-chińska konferencja z dnia 31 marca pogorszyła położenie Japończyków, którzy wskutek wyniku wyborów otrzymały silne oparcie. Oświadczyli, że nie mogą dłużej przeciągać rokowań w sprawie 21 żądań. Chiny muszą albo wszystkie żądania w zasadzie przyjąć albo ponieść następstwa. Uspokojenie w Pekinie jest ogólnie bardzo pesymistyczne. Zanępokojenie w Tsinaniu wzrasta, ponieważ

Japończycy kopią rowy i czynią inne przygotowania, które każą wnikoskować o obłężeniu.

Londyn. (B. kor.) „Times” donosi z Pekinu: Wczorajsza japońsko-chińska konferencja przebiegła bez rezultatu. Japoński poseł doniósł swojemu rządowi, że żądania w sprawie Mandżurii, Hanlanzu, Taifenu i Piansanpu, co do których nie osiągnięto porozumienia, zostały dostatecznie omówione.

## Senzacyjne aresztowanie radcy miejskiego Judkiewicza.

Oszukańcze manipulacje z dostawcami dla wojska. — Firma, Benz, Judkiewicz et consortes. Oszukaństwa na milion Koron.

Kraków 5 kwietnia.

Senzacyjna afera oszukańczych manipulacji krakowskiej filii automobilowej Benz z Frankfurtu — o czym swego czasu donosiliśmy — z każdym dniem przybiera na rozmiarach i ma już wyraźne cechy olbrzymiego skandalu ordynarnego oszustwa którego głównym bohaterem jak się obecnie okazuje jest wielki żydowski polityk Krakowa, najwplywowszy obok Bazesa wśród żydów krakowskich, radca miejski, cenzor miejskiej Kasy oszczędności — Jakób Judkiewicz.

Cala ta

### zbrodnicza afera,

odkąd wyszła na światło dzienne — rozpoczynała się, jak wiadomo, przed kilku tygodniami aresztowaniem kierownika firmy „Benz” Schicka i jej buchaltera Dawidowicza.

Pa-

bliczną tajemnicą było, iż poza tą bandą oszustów kryje się sprytnie Jakób Judkiewicz.

zimno patrzył na postępującą śledztwo odnośnie do oszukańczych manipulacji firmy „Benz”. Nawet tajemniczo zniknął z Krakowa, ponoś do Wiednia. Rozchodziły się pogłoski po Krakowie, że pojechał do chorego syna i t. d. i t. d. Zapomniał pan Judkiewicz o jednym: że panuje stan wojenny. Ze chciał dorobić się milionów na majątku państwowym, którego należy oszczędzać w tak ciężkim momencie wojennym i że wreszcie zarząd wojskowy a gmina krakowska to ogromna różnica.

### Pekła bomba.

i pod kluczem znalazł się sam Judkiewicz.

Odpowiedz. redaktor: Dr Tadeusz Konczyński.

Nacz. redaktor i wydawca: Marjań Dąbrowski.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.